



**Jimi Hendrix
Valleys of Neptune**

Experience Hendrix 2010

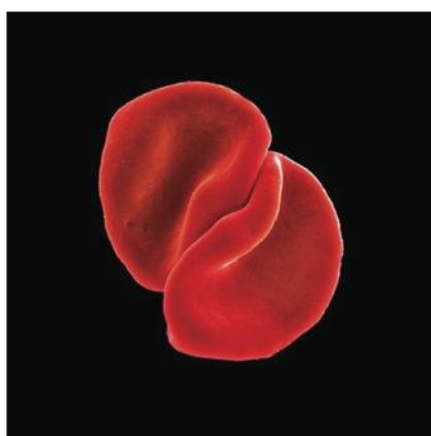
Muzyka: ●●●●●●●
Realizacja: ●●●●○

Co można napisać o „nowej” płycie wykonawcy, który odszedł z tego świata 40 lat temu? Nie ma się co rozwodzić nad jego umiejętnościami, bo te są doskonale znane. Jego kompozycje też nie wymagają rekomendacji, bo przetrwały próbę czasu... Ale też nie można przejść nad płytą obojętnie. Wszak to Hendrix, a dokładniej – ostatnie nagrania jego formacji Jimi Hendrix Experience. Do dziś najlepsi gitarzyści nie mogą dorównać mistrzowi, który w latach 60. XX wieku zrewolucjonizował podejście do elektrycznej gitary, stając się w krótkim czasie jej niekwestionowanym królem.

W programie albumu przeważają utwory znane z innych wersji, zwłaszcza koncertowych. Niewątpliwą atrakcją jest, że akurat te wersje zarejestrowano w studiu, a więc w warunkach, pozwalających muzykom maksymalnie się skoncentrować. „*Lover Man*” – utwór inspirowany „*Rock Me Baby*” B.B. Kinga – nagrano 16 lutego 1969, na sesji w „*Olympic*”. Tego samego dnia muzycy wykonali „*Crying Blue Rain*” i jedną z ulubionych przez Hendrixa kompozycji z repertuaru Cream („*Sunshine of Your Love*”). Reszta materiału pochodzi z innych sesji.

Mimo że zawartość „*Valleys of Neptune*” nie stanowi zaskoczenia, warto jeszcze raz posłuchać, jak ponad 40 lat temu grał jeden z największych muzycznych geniuszy. ■

Grzegorz Walenda



**Peter Gabriel
Scratch My Back**

EMI Music

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●●

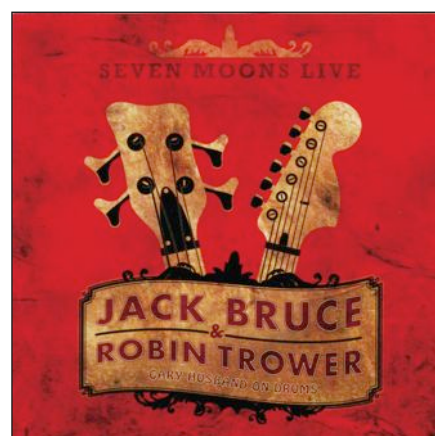
Peter Gabriel zaskakiwał już nieraz i nie inaczej zrobił, wydając „*Scratch My Back*”.

Po pierwsze, płyty nie tworzą nowe utwory byłego wokalisty Genesis, lecz piosenki z repertuaru Lou Reeda, Reginy Spektor czy Neila Younga. Po drugie, materiał został zaaranżowany na głos, fortepian i orkiestrę, nie ma więc w nim miejsca na elementy typowe dla twórczości Gabriela, takie jak solidna rytmika, etniczne dodatki czy gitary. Po trzecie, niektóre utwory różnią się od oryginałów na tyle, że stają się nowymi bytami muzycznymi.

Gabriel wydobywa z interpretowanych piosenek pokłady melancholii. W „*Heroes*” Bowiego jego głos brzmi, jakby wokalista był bliski płaczu. Choć z początku może to razić, jeśli przyjmujemy tę konwencję, piosenka przebiegnie nam po plecach przyjemnym dreszczem! Zwłaszcza że towarzyszą jej znakomite partie smyczków – zasługa Johna Metcalfe’a, któremu album zawdzięcza najpiękniejsze fragmenty. Można do nich zaliczyć „*My Body Is A Cage*”, jeszcze bardziej poruszający niż oryginał Arcade Fire czy „*The Boy In The Bubble*”, którego tekst oczarowuje skuteczniej niż w wykonaniu autora, Paula Simona.

Gabriel potrafi sprawiać niespodzianki! Choć nagrał album z piosenkami innych artystów, stworzył dzieło niezwykle osobiste. Nawet jeśli nie wszystkie utwory dorównują oryginałom (np. cover Radiohead), to melomani poszukujący w muzyce popularnej szczyrych emocji nie będą zawiedzeni. ■

Bartosz Szurik



**Jack Bruce
& Robin Trower
Seven Moons Live**

Rut Records 2009

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●○

Koncertowa płyta dwóch rockowych weteranów, chociaż bohaterem jest tutaj Jack Bruce. Mimo że bez Erica Claptona i Gingera Bakera, Bruce wciąż jest w formie i prezentuje świetny set, złożony w większości z utworów wydanych rok wcześniej na albumie „*Seven Moons*”.

Tak jak w czasie sesji studyjnej, również na koncercie w Holandii towarzyszyli mu Robin Trower na gitarze i Gary Husband na perkusji. Pierwszego doskonale znają fani grupy Procol Harum, z którą Trower nagrywał i występował na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Zasluchani w fortepianowe pasaża i urokliwy głos Gary’ego Brookera prawdopodobnie nie dostrzegali wówczas, że także gitarzysta jest utalentowanym muzykiem, który potrafi zagrać prawie jak Hendrix. Dowód tego daje na omawianej płycie. Z kolei Husband jest perkusistą jazzowym i rockowym. Współpracował między innymi z Johnem McLaughlinem oraz grupą Level 42.

Muzycy dobrze czują się razem na scenie. Grają z pozorów brudno, ale bez błędów, na dużym luzie. Słychać, że starsi panowie czują bluesa. Świetnie wypadają zarówno w repertuarze autorskim, jak i w przebojach Cream, które uzupełniają materiał z kompaktu „*Seven Moons*”. Jest więc „*White Room*” i „*Politician*”. Nie zabrakło też „*Sunshine of Your Love*” – utworu z jednym z najsłynniejszych riffów w historii rocka. ■

Grzegorz Walenda